

Julian Kaczmarek, *Unia Europejska. Rozwój i zagrożenia*, Wydawnictwo Alta 2, Wrocław 2001, ss. 168.

Od pewnego czasu w polskiej literaturze naukowej można zauważyć pozytywną zmianę. Trwająca do niedawna pustka i „bezinformacja” dotycząca Unii Europejskiej zastąpiona została bogatym zasobem artykułów o tej problematyce. Półki wielu księgarni i bibliotek obfitują obecnie w czasopisma czy też książki o tematyce integracji nie tylko państw „15”, ale i krajów ubiegających się o przyjęcie do tych struktur. Jedną z najnowszych i bardziej interesujących pozycji w tym obszarze jest opracowanie pod tytułem *Unia Europejska. Rozwój i zagrożenia*. Autorem tej książki jest znany z wielu publikacji o problematyce bezpieczeństwa w polityce światowej prof. dr hab. Julian Kaczmarek. W swej pracy liczącej niespełna 170 stron podejmuje złożoną analizę byłej, obecnej i przyszłej sytuacji europejskiej. Swoją publikację kieruje przede wszystkim do społeczności krajów kandydujących do Unii, w tym oczywiście Polski.

Praca składa się z czterech krótkich, aczkolwiek bogatych merytorycznie rozdziałów. Pierwszy z nich zatytułowany został: *Unia Europejska – droga do rozwoju, stabilizacji i pokoju*. Zawiera on szczegółowe wyjaśnienia pojęcia samej Unii Europejskiej, przedstawia całą historię powstających załączków tejże organizacji oraz jej pierwotne idee. Zainteresowani mogą znaleźć tutaj omówienie głównych dziedzin działalności Unii, zaznajomić się z jej wewnętrzną strukturą, jak również zaczerpnąć informacji co do jej celów strategicznych i ich ewolucji. Godne uwagi są przy tym nie tylko przytoczone fakty, ale i wywody profesora. Jeden z nich dotyczy możliwości wystąpienia przeszkód w rozwoju Unii Europejskiej w związku z ograniczeniami związanymi z polityką zagraniczną, bezpieczeństwem i obronnością. Określając Unię Europejską jako „przyszły filar NATO”, Autor podkreśla konieczność stopniowego przejmowania przez UE całokształtu tych problemów. Jego zdaniem, narastająca potrzeba integracji militarnej może spowodować przesunięcie w czasie przyjęcia kolejnych kandydatów w grono „15”. Biorąc pod uwagę obecną sytuację międzynarodową, brzmi to jak realna przepowiednia. Z punktu widzenia obronności rozsądniejsza wydaje się jednak odwrotna kolejność działań. Rozszerzenie Unii na obszary środkowo-wschodniej Europy, a dopiero potem mozolny trud integracji wszystkich państw członkowskich w zakresie bezpieczeństwa.

W dalszych wywodach możemy zapoznać się z głównymi problemami Unii w związku z przyjęciem nowych członków. Nie podważa się jednak konieczności jej rozszerzenia. Jest to bowiem proces bezsporny. Jediną kwestią, jaką Autor pozostawia do rozważań, jest rzeczywiście czas, w którym ono nastąpi. Zauważa przy tym, że nadchodzące zmiany wymagają już dziś radykalnych przekształceń wewnątrz Unii. Związane są one głównie z reformą organizacyjną i kompetencyjną działających w niej struktur. Według profesora, przyjęcie 10 nowych członków winno być poprzedzone pomnożeniem instytucji formalno-prawnych. Decyzja ta może jednak rodzić pewne zagrożenie związane z nadmierną biurokracją, a co za tym idzie, z dodatkowymi kosztami. Nieuchronna zmiana kształtu Europy, a wraz z nim jej pozycji w świecie, na pewno znajdzie swoje odbicie w dalszym rozwoju Unii. Autor proponuje wówczas trzy możliwe warianty przekształceń „starego kontynentu”: Europę Ojczyzn jako związek państw, UE jako federację oraz koncepcję kompromisu między pierwszym i drugim rozwiązaniem. Najwięcej uwagi poświęca jednak omówieniu pojęcia federalizmu, który jest bardzo często prezentowany jako optymalna droga do integracji europejskiej. Na przykładzie wewnętrznego federalizmu 5 państw Unii: Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Francji i Wielkiej Brytanii dowodzi, że ta forma byłaby istotnie najlepsza do kierowania UE. Zaskakujący dla mnie wydaje się sposób, w jaki Autor cieniem tej nowej struktury przeciwstawia jej blaski. Stara się przy tym rozwiązać złe przeczucia wielu osób co do możliwej kolizji pojęcia obywatelstwa Unii z tożsamością narodową. „Nowa Europa” ma bowiem sprzyjać tworzeniu się tożsamości europejskiej, ale nie poprzez zanegowanie istniejących tożsamości narodowych. Obywatelstwo europejskie niesie ze sobą pewne pozytywne aspekty. Oddziałuje na świadomość narodową, łagodząc lub ograniczając negatywne przejawy nacjonalizmu różnych maści oraz mobilizuje narody do solidarnego rozwiązywania wspólnych problemów. Autor twierdzi, że państwo narodowe istnieje i istnieć będzie nadal, a jedynie gospodarka staje się coraz bardziej światowa i jest to proces nieunikniony, związany z pojęciem globalizacji. Tej drażniącej tematyce poświęca zatem kolejny rozdział książki pod tytułem: *Globalizacja – rozwój czy zagrożenia*. Swe wywody rozpoczyna od wyrażenia własnego poglądu co do globalizacji, starając się wyszukać wszystkie obiektywne przyczyny jej rozwoju i intensyfikacji. Przy czym zauważa, że procesowi tego nie należy utożsamiać z nowym porządkiem międzynarodowym. Wyraźnie dostrzeżone zostały negatywne efekty globalizacji, które stają się przyczyną konfliktu i podziału społeczeństw. W rzeczywistości paradoksalne jest, że zamiast łączyć różne narody, potrafi ona poróżnić obywateli tego samego państwa. Z tego też powodu profesor proponuje wprowadzenie kolejnych zmian, tzw. czwartej transformacji ustrojowej.

Sięgając do historii pierwszych i ostatnich prób zwalczania destrukcyjnych form globalizmu, np. niedawnego rozbicia monopolu Billa Gatesa na rynku komputerowym, ukazuje, że jest to problem, który występuje od dawien dawna, ale jest on możliwy do zwalczania np. poprzez okresową kontrolę rynków. Interesująca jest przy tym analiza wielu różnych opinii dotyczących kwestii uczestniczenia państw w procesie globalizacji oraz przytoczone przy tym efekty pracy grupy lizbońskiej. Niektórzy z ekonomistów tej grupy widzą trzy możliwe koncepcje rozwoju: internacjonalizację, umiędzynarodowienie i globalizację, które w rezultacie pociągają za sobą różne polityczne, społeczne i strategiczne konsekwencje. Spośród nich globalizacja jest niewątpliwie najbardziej niebezpieczna. Przypuszcza się, że może stać się nawet zarzewiem konfliktu zbrojnego o charakterze regionalnym. Ukazanie zarówno jasnych, jak i ciemnych stron tego procesu, niefaworyzowanie żadnej z nich, wydaje się

istotą rozważań profesora. Dostarcza on wyczerpującej informacji o różnych jej formach oraz obszarze jej zasięgu. Podkreśla przy tym, iż jest ona powiązana z takimi światowymi problemami, jak: znaczny wzrost ludności, masowe bezrobocie, ruchy migracyjne, przestępczość zorganizowana, proliferacja broni masowego rażenia, rozszerzenie się etnicznych i religijnych konfliktów, jak również nowych chorób. Kwintesencją rozważań jest wniosek, iż gospodarka jest lepiej przygotowana do globalizacji niż państwo. Stwierdzenie to wydaje się oczywiste, gdyż globalizacja jest wytworem powstałym głównie na użytek transakcji gospodarczych i decyzji ekonomicznych. Z tym też zagadnieniem związany jest problem „wymykania się gospodarki z rąk państwa”. Rodzą się wówczas kwestie udziału wolnego rynku i interwencjonalizmu państwowego. Zdaniem Autora, optymalnym rozwiązaniem jest forma pośrednia – mieszanka wpływu tych dwóch pojęć. Nie wiadomo jednak, jakie powinny być zachowane ich proporcje, a dokładnie udział każdej z nich w decyzjach gospodarczych. Na podstawie milenijnej publikacji: *Europa – 2000-Milenium – Edition* prześledzić można cele Europy na najbliższe lata, Europy która ma się stać rzeźnikiem wolnego rynku. Wśród tych założeń godne uwagi jest jedno: globalizacja powinna się mieścić w ramach demokracji. Ujemne cechy globalizacji są największym zagrożeniem współczesnego demokratycznego kapitalizmu. Jest to stwierdzenie dość dziwne, bowiem globalizacja jest przede wszystkim wytworem demokracji, a raczej kapitalizmu. Przeróżające jest, że brak jakichkolwiek działań zmierzających do powstrzymania rozwoju negatywnych cech tego procesu doprowadzić może do zmięczenia demokratycznych form ustrojowych.

Konkludując, w tym procesie należy dostrzec dwie strony: pozytywną (prorozwojową) i negatywną, związaną z nierównościami społecznymi czyli polaryzacją dochodową społeczeństwa i ogólnonarodowymi manipulacjami finansowymi. Zgodnie z opinią Autora, globalizację można określić jednym zdaniem: „...jest w wysokim stopniu sprzecznym procesem, zarówno w zakresie swego zasięgu, jak i różnorodności swoich koncepcji” (s. 58).

Rozdział trzeci, zatytułowany *Unia Europejska a inne formacje ustrojowe*, poświęcony jest problematyce bezpieczeństwa widzianego z punktu widzenia skrajnych form ustrojowych: faszyzmu i komunizmu oraz fundamentalizmu islamskiego. Jest to swego rodzaju przestroga przed bezmyślnym przyjmowaniem przez władze różnych form zarządzania państwem, niosących ze sobą często negatywne skutki. Przy omówieniu ideologii faszyzmu, na przykładzie państwa niemieckiego, warte prześledzenia są istotne różnice tego pojęcia w stosunku do często zbyt szeroko rozumianego nazizmu. Analizując przytoczony negatywny skrawek historii, działania Hitlera, dostrzec można jedną prawidłowość. Sukces zależy w dużej mierze od działań pośrednich, które w rezultacie tworzą określoną strategię. Profesor, przedstawiając historyczny i obecny wizerunek faszyzmu, najwidoczniej stara się podkreślić jego ponadczasowość i płynące z niego ciągle zagrożenia. Zwraca on przy tym uwagę na podjęcie odpowiednich działań w celu uniknięcia kolejnego sporu: „unistów” i nacjonalistów. Opierając się na szczególnych dowodach istnienia faszyzmu, trzeba zwrócić uwagę na powagę tego problemu w odniesieniu do bezpieczeństwa krajów europejskich, w tym Polski. Aspekt bezpieczeństwa i obrony należy rozpatrywać przy rozwiązywaniu innych dylematów XXI w., budując określoną strategię, opartą w głównej mierze na działaniach pośrednich. Faszyzm (wraz z globalizmem) należy bowiem do największych zagrożeń przyszłego stulecia.

Dość ostrożnie wypowiada się Autor co do znanego nam ustroju komunistycznego. Przy omawianiu efektów i pozostałości dostrzega zarówno plusy, jak i minusy tego systemu.

Zaskakujące wydaje się jego stwierdzenie, że istnienie państw działających w tym ustroju stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa politycznego Europy. Jego zdaniem, kraje te mogą bowiem działać z innymi, nawet inaczej myślącymi organizacjami i państwami, stanowiąc przeciwny blok w stosunku do państw demokratycznych. Obawy te są jednak trochę przesadzone. Wiadomo jest, że musimy unikać wszelakich zagrożeń. Aby powziąć jakieś odpowiednie działania, musimy przewidywać różne wydarzenia, śledząc historię oraz analizując obecną sytuację.

Najwięcej uwagi poświęcono jednakże omówieniu definicji, historii, działalności oraz negatywnych cech fundamentalizmu islamskiego. Nie ulega wątpliwości, że współcześnie największym zagrożeniem bezpieczeństwa jest upolityczniony islam propagujący antyzachodnie postawy oraz połączenie polityki z religią jako rozwiązanie uniwersalne. Ciekawostką przy tym jest sposób rozprzestrzeniania się fundamentalistów na kolejne obszary, w tym również europejskie. Warto również zwrócić uwagę na związane z tym napływające niebezpieczeństwo oraz problem przenikania tej skrajnej formy do mentalności społeczeństw, które są najsłabsze i przeżywają obecnie wewnętrzne napięcia. Autor, podpierając się wypowiedziami innych, zwraca uwagę na pewną obiektywną prawidłowość, iż współcześnie coraz bardziej zawodzą mechanizmy polityczno-dyplomatyczne, a użycie siły często nie przynosi pożądanych skutków. Podkreśla przy tym, że przy podejmowaniu jakichkolwiek działań zapobiegawczych niezbędne jest zaznajomienie się z religijnymi i filozoficznymi podstawami innych cywilizacji. Sformułowany na końcu „przepis” na zabezpieczenie się przed tym zagrożeniem po ostatnich wydarzeniach na świecie wydaje się jednak mało skuteczny.

Z punktu widzenia naszych interesów najbardziej interesujący wydaje się ostatni rozdział niniejszej książki, który nosi tytuł *Unia Europejska a Polska*. Dwa podrozdziały obejmują tematykę członkostwa Polski w UE oraz wybranych problemów bezpieczeństwa naszego kraju. W pierwszej części ukazana została cała otoczka historycznych zmagania Polski w związku z chęcią przystąpienia do organizacji „15”. Godne uwagi jest przy tym ukazanie zarówno negatywów, jak i pozytywów, konfrontacja wielu poglądów i aspektów w kwestii wejścia Polski do UE. Prześledzenie tych wywodów umożliwia dostrzeżenie głównego problemu, którym jest szeroko nagłaśniana utrata suwerenności. W celu ukazania dysproporcji między Polską, a krajami „zintegrowanej Europy” zamieszczonych zostało wiele danych liczbowych oraz tabelarycznych. Obrazują one przepaść oraz konieczny wysiłek, by dorównać krajom „15”. Realia te są dość pesymistyczne, a entuzjazm co do członkostwa naszego kraju w Unii Europejskiej mija w miarę wzrostu kosztów ponoszonych przez społeczeństwo. Wyrzeczenia te są jednak konieczne, by nasi obywatele mogli zostać pełnoprawnymi „Europejczykami”. Niewątpliwie jednym z najbardziej ulubionych tematów Autora jest bezpieczeństwo. Poprzez analizę sytuacji wewnętrznej, a następnie zewnętrznej uwypukla dotychczasowe największe zaniedbania i błędy popełnione podczas trwania procesu integracji. Wskazuje on na utrudnienia wielu decyzji politycznych (np. militarnych) uzależnionych od postępującego procesu globalizacji.

Jednakże jako pozytywne ocenia nasze negocjacje w ramach członkostwa z Unią Europejską, a także uczestnictwo w strukturach bezpieczeństwa światowego, poprzez współpracę z NATO oraz przejmowanie części jego obowiązków. Dość ciekawie, bo w formie pytań, ukazane zostały możliwe zagrożenia współczesnej Europy oraz rola polityki w wybuchach kryzysów. Jako metodę zapobiegania konfliktom przedstawiony został dialog oraz coraz szerzej organizowana współpraca. Autor propaguje kompromis między istniejącymi w Euro-

pie organizacjami, które są podstawą nowej koncepcji strategicznej. Obecnie wiemy jednakże, że wszystkie dotychczas podjęte zabiegi nie zdały egzaminu. Konieczne jest stworzenie dodatkowych struktur i instytucji międzynarodowych, które zajmą się *sensu stricte* działaniami zmierzającymi do zapewnienia pokojowego rozwoju świata.

Zakończenie, będące kompensacją wywodów i zarazem konstruktywną prognozą na kolejne lata, stanowi kwintesencję całości rozważań. Przebiegający obecnie proces transformacji omówiony został jako zmiana dwukierunkowa: regionalna i globalna. Efektem rozwoju regionalnego jest stająca się potęgą ekonomiczną Unia Europejska. Książka obrazuje rozwój UE ze wskazaniem licznych trudności do pokonania, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych (tj. między regionami). W rozwoju Unii coraz więcej problemów nastęrcza rosnąca rywalizacja między poszczególnymi regionami. W wariacie optymistycznym zakłada się, iż współpraca ta będzie przebiegała płynnie, a sama rywalizacja spowoduje stopniowy rozwój poszczególnych regionów. Nie rozważono jednak wariantu pesymistycznego. Rywalizacja przynosi pozytywne efekty tylko wtedy, jeśli ma do dyspozycji konkurentów równych sobie. Wiadomo jednak, że regiony europejskie znacznie różnią się od siebie. Obszary biedniejsze w konfrontacji z bogatszymi odpadają z rywalizacji już na wstępie. Dla Autora istotną kwestią jest konieczność przyspieszenia procesów wewnętrznych (rozwoju organów) i zewnętrznych w celu przeciwdziałania postępującym procesom globalizacji. Rozpoznawanie rodzących się konfliktów i natychmiastowe rozpoczęcie dialogu jest najlepszą drogą do osiągnięcia kompromisu. Wówczas „Zjednoczona Europa” będzie mogła nie tylko współpracować, lecz również konkurować z potęgami światowymi, tj: Japonią, USA, Chinami, czy też Rosją. Pozwoli to również starym kontynentowi mieć wpływ na właściwe ukierunkowanie procesów globalizacji. Profesor wskazuje, że bezpieczeństwo Europy nie zależy tylko od odpowiedniego systemu ekonomicznego, czy też technologicznego, lecz również politycznego i socjologicznego. Słuszne wydają się więc przytoczone wypowiedzi domagające się zmian organizacyjnych i kompetencyjnych wewnątrz Unii.

Równoległe z regionalizacją przywołany został proces globalizacji mający służyć szybszemu rozwojowi całego świata, a nie tylko wzbogacaniu się poszczególnych przedsiębiorstw lub osób. Autor prorokuje, że skutecznie przeciwdziałać negatywnym skutkom globalizacji mogą trzy potęgi ekonomiczne: Japonia, USA, UE. Jego zdaniem, UE powinna dysponować większymi kompetencjami, a jednocześnie zabezpieczyć się przed możliwością pojawienia się skrajnych poglądów dyktatorskich, które mogą zostać wykorzystane przez globalizm. Hasło Autora: „globalizm wszystko, nawet własne życie, zamienia w biznes”, którego jedynym celem jest bogacenie się, należałoby zastąpić rozwojem kapitalizmu z tzw. „ludzką twarzą”, widzącego potrzeby poszczególnych ludzi i całych społeczeństw. Profesor zauważa, iż z racji położenia geograficznego, jak i interesów ekonomicznych Polska musi kierować się ku zjednoczonej Europie, jednak nie pozostaje on w swym zdaniu bezkrytyczny. Nie powinno się bowiem zapominać o naszych warunkach i oczekiwaniach. Według Autora, kapitalizm jest obecnie najlepszym ustrojem państwa, jednak należy dostrzegać jego wady i dostosowywać go do indywidualnych cech danego kraju. Każde państwo dysponuje bowiem innym zapleczem gospodarczym, technicznym, infrastrukturalnym itd.

Książka ta jest obszernym kompendium wiedzy na temat czekających nas oraz innych kandydatów korzyści, jak i zagrożeń wynikających z faktu przystąpienia do największej europejskiej potęgi ekonomicznej. Niewątpliwym atutem tej pozycji jest przedstawienie i przeanalizowanie całego tła historycznego i politycznego, a dokładnie ich wpływu na

obecną sytuację w Europie. Opinie w niej wyrażane są wypowiedziami nie tylko krajowych, ale i światowych autorytetów z tej dziedziny. Uwzględniają one bardzo różnorodne punkty widzenia na problemy integracji krajów kandydujących do Unii Europejskiej. Dla czytelnika pragnącego szerzej zapoznać się z problemami poruszonymi w niniejszej książce przygotowano załącznik zawierający szczegółowe dane, materiały źródłowe, jak i pozycje literatury, do których można się odwołać. Ogrom różnorodnych opinii, poglądów co do jednej kwestii zgromadzony w małej pozycji książkowej powoduje jednak jej małą przejrzystość. Fachowy jej przekaz wymaga posiadania minimalnej wiedzy na temat problemów szeroko pojętej Unii Europejskiej i jej bezpieczeństwa. Pozycja ta polecana jest szczególnie dla osób chcących przeanalizować pojęcia związane z kapitalizmem, globalizacją oraz dla osób pragnących skryształizować swoje poglądy co do wejścia naszego kraju w struktury UE.

*Katarzyna Cisowska*

*Z historii państwa, prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane Profesorowi Władysławowi Ćwikowi w czterdziestolecie Jego pracy twórczej*, pod redakcją J. Ciągwy i T. Opasa, Rzeszowskie Zeszyty Naukowe „Prawo-Ekonomia”, t. XXV: Jubileuszowy, Rzeszów 1998, ss. 517.

Jubileusz 40-lecia pracy naukowej stał się okazją do dedykowania Profesorowi Władysławowi Ćwikowi książki pamiątkowej, na którą złożyły się teksty pochodzące od 25 autorów: przyjaciół, współpracowników i uczniów Jubilata – wybitnych historyków i historyków prawa.

Opracowanie otwiera artykuł pióra Józefa Ciągwy i Tomasza Opasa poświęcony postaci i twórczości Uczonego, uzupełniony bibliografią Jego prac z lat 1955-1997, liczącą ponad 100 pozycji. Osoba Profesora znana jest doskonale nie tylko w środowiskach naukowych Lublina i Rzeszowa, ale równocześnie należy do grona wybitnych i wysoko cenionych przedstawicieli nauk historycznoprawnych. Uczeń profesora Józefa Mazurkiewicza, w badaniach naukowych najwcześniej zwrócił się, za swym Mistrzem, ku zagadnieniom dziejów ustroju miast Lubelszczyzny. Tej problematyce poświęcona była zarówno pierwsza publikacja o charakterze monograficznym, opracowana wspólnie z J. Mazurkiewiczem, *Własność w miastach prywatnych Lubelszczyzny doby Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (1809-1866)* z 1957 r., jak i wiele późniejszych, w tym rozprawa habilitacyjna pt. *Pozostałości feudalne w miastach rządowych małopolskich terenów Królestwa Polskiego 1815-1866. Studium historyczno-prawne* (Lublin 1968), czy monografie: *Miasta królewskie Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII wieku* (Lublin 1968), *Lubelszczyzna – dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz* (wspólnie z J. Rederem, Lublin 1977), *Dzieje Józefowa* (Rzeszów 1992) oraz liczne rozprawy i artykuły. Ta część dorobku, uprawiana przez prof. Władysława Ćwika do dnia dzisiejszego, zasługuje na szczególne uznanie, stawiając Autora w szeregu najwybitniejszych znawców tematu. Dokonane przezeń ustalenia wpisały się na trwałe do polskiej literatury historycznoprawnej. Nie mniej ważne są pozostałe sfery Jego zainteresowań naukowych. Należą do nich, m.in., opracowania podręcz-